WIERSZ

z powodu odbytego Seymu Królestwa

ZA SZCZĘŚLIWEGO PANOWANIA

Nayiaśnieyszego

MIKOŁAJA I.

Cesarza Wszech Rossyi Króla Polskiego

&c, &c, &c.

przez A... z Podlasianina.

W WARSZAWIE.

1830.

Służmy poczciwey sławie, a iako kto może
Ku powszechnemu dobru niechay dopomoże —

Kochanowski.

W DRUKARNI PRZY ULICY ELEKTORALNEY № 743

Do Króla.

Po trudach wiekopomnych, dziełach świetnéy chwały,
Kiedyś pocieszył ludzkość, uciszył świat cały,
Laurami uwieńczony iak pogromca Wschodu,
Jesteś znów Wielki Królu, wśród Twego narodu!
W pośród wiernego ludu, co Twe Imie sławi,
Wielkomyślność uwielbia, rządy błogosławi!

Od chwili, iak dobrodzieystw dopełniaiąc miary,
Droższe nad skarby świata zlałeś na nas dary;
Gdyś Swoiéy wspaniałości daiąc nam dowody,
Stwierdził wiecznie byt Polski i dane swobody;
Tęskniąc za *nowym Zbawcą* wdzięczne Lecha plemię,
Pragnęło byś nayrychléy zstąpił na tę ziemię,
Byś iako Oyciec dobry weyrzał w nasze sprawy,
I sądził ie Cesarzu i Królu łaskawy!

Spełnił się wyrok nieba, z nim nasze błaganie,
Ziściłeś te nadzieie Nayiaśnieyszy Panie!
Wszystko cośmy pragnęli, cośmy mogli żądać,
Swobodnie w błogim plonie będziemy oglądać.

Seym Królestwa, pod berłem Twém przeszedł szczęśliwie,
Zasiałeś ziarno zgody na téy wielkiéy niwie,
Na któréy, od upadku Polak podźwigniony,
Własną ręką dziś sprawia oyczyste zagony.
Idąc za Twoim głosem gdzie wezwie ustawa,
Bacznie teraz roztrząsa i uchwala prawa.
Zaięty dobrem kraiu, szczęściem swych współbraci,
Pełni świętą powinność, chwil drogich nie traci;
A pomny na czém wsparta przyszła iego dola,
Resztę swoich nadziei, ma w dobroci Króla.
O co za radość w sercach ta przemiana nieci,
Gdy się do Oyca garnąć mogą słabe dzieci,
Gdy w ufności się zbliżą poddani do Tronu,
Przeięci uwielbieniem, wdzięcznością do zgonu?

Królu! coś się wywyższył nad samego siebie,
Szczęście własne poświęcił Swych ludów potrzebie,
Który dzisiay rozrządzasz *Sławian* przeznaczenia,
Wśród *Sarmatów* odbieray winne dziękczynienia!
Postąp, tu na Cię czeka nieprzeżyta chwała,
Naród hołdy przynosi, wdzięczność *Polska* cała!
Wzniosłeś się nad Mocarzów, na tym szczytnym Tronie,
Co nayświetnieyszym laurem wieńczył Królów skronie;
Wziąłeś koronę *Chrobrych*, berło *Jagiellonów*,
I wiekami niestarte owoce ich plonów;
Dochowane w potomkach sławy przodków szczątki,
Gdzie są nadzieie ludu, i dawne pamiątki...
Z niemi drogie uczucia... dzieła nieśmiertelne!..
W Twoie ręce to przeszło, wszystko nierozdzielne ---

Przed rokiem, gdyś nas łączył węzłem wieczno-trwałém,
Plemię Lecha na tryumf ten wyszło z zapałem:
W świątyniach się wznosiły pod niebios sklepienia,
Łzy radości i odgłos błagalnego pienia.

Tam, ożywione chlubą narodowéy dumy,
Zabiegały Ci drogę zewsząd ludu tłumy,
Daléy Senat, Rycerstwo, i starce i dzieci,
Zgoła co tylko żyie, aż do drobnych kmieci,
I gdzie Cię uwieńczyła wiekopomna sława,
W murach swych uroczyście witała *Warszawa*;
Wszystko się do podnoża zbiegło Maiestatu,
Chcąc tę pamięć przekazać zdumionemu światu!

Dziś, gdy nowe z rąk Twoich odbieramy dary,
Jąkież godne nawzaiem złożemy ofiary?
Czém uczcim wielkość Twoią Królu miłościwy,
Żebyś tym więcéy kochał lud Sobie życzliwy?
Nie mamy od swych przodków, nad dawne puścizny,
Wierność Królom niezłomną, i miłość oyczyzny:
Przyim tę szczupłą daninę, iako nasz zadatek,
Póki nie wezwiesz za Cię przelać krwi ostatek.
Ród polski temi cnoty aż dotąd iaśnieie,
Żaden go nie przewyższył, niech zaświadczą dzieie...
Nieodrodne potomki póydą oyców śladem,
Stałośc ich uyrzysz strażą, a serca zakładem.

Pamiętne nam te wieki, i zgubne przesądy,
Gdy się Polak dobiiał o dowolne rządy;
Gdy wśród ciągłych zamieszek, w pośród broni szczęku,
I utracał i dzierżał wolność w swoim ręku.
Cóż zyskał z téy swobody? godzina wybiła...
Nie postrzegliśmy przepaść, w iaką nas wtrąciła!..
Samiśmy sobie winni, nikt nas nie rozdzielił,
Nierząd domowy obcych do nas weyść ośmielił,
I gdyśmy nie przestali zapalczywéy zwady,
Nie dziw że ziemię naszą zaięły sąsiady.
Opuściło nas męstwo, a z nim dawne siły,
Poszliśmy więc gdzie mściwe wyroki zrządziły!..

Odtąd w sroższéy kolei niezbłagane losy,
Ciężkie na ziemię polską wywierały ciosy...
Długo pod obcém niebem, po stracie imienia,
Krew nieśliśmy na okup naszego istnienia...
Już znikała nadzieia... kiedy boskiém słowem
ALEXANDER przemówił!.. i tchniem życiem nowém ---
Zdziałał to dobroczyńca, zwycięzca wspaniały,
Którego czyn ludzkości uwielbia świat cały,
Którego silne ramię niosąc pokóy ludom,
W uszczęśliwieniu Polski wyrównało cudom.
Wdzięczna za to do końca Lechitów kraina,
Powinnego Mu długu dziś nie zapomina:
Uchwala iednomyślnym przez Stany okrzykiem,
By Wskrzesiciela swego uwiecznić *pomnikiem*!

Przyiąłeś nasze prożby NAYIAŚNIEYSZY PANIE,
I ieden z naywspanialszych kolos wkrótce stanie.
Obok tarczy *Sobieskich*, *Zygmuntów* dzielnicy,
Wiekopomną pamiątkę uyrzemy w Stolicy.
Dzień wzniesienia, nam będzie dniem szczęścia i chwały,
I świętém narodowém obchód tak wspaniały,
Przypomni w dobroczyńcach poniesione straty,
A dziewice corocznie złożą wonne kwiaty.
Trzeci to hołd swym Królom, w Sarmatów krainie,
Nowym blaskiem świetności dopiero zasłynie.
Wdzięczną ręką wzniesiony wśród wielkiego grodu,
Przetrwa potęgę czasu święty dług narodu.

Lecz nie mnieysze nadzieie Następca podwaia,
Równy widzim początek rządów MIKOŁAJA.
Nad skarby i zdobycze, nad krwawe podboie,
Przeniosł Wielki Monarcha, strzedz dziedziny Swoie.
Mógł za iednym walecznych woysk Swoich pochodem,
Znieść siedlisko *Osmanów*, wstrząsnąć całym *Wschodem*;

Ale gdy przelęknione naiezdnicze plemię,
Błagaiąc przebaczenia upadło na ziemię,
Wolał nad zemstę wrogów, zgubę Alkoranu,
Zatknąć roszczkę oliwną na szczytach *Bałkanu*!..
Nie na tém wielkość Królów, wśród boiowéy wrzawy,
Wśród mordów i pożogi, zyskać wieniec sławy;
Ludzkość raczéy oszczędzić wielkomyślnym czynem,
To naypięknieyszym zawsze zwycięzcy wawrzynem.

Takim właśnie potężny iest Władca północy.
On dźwignął wielkie *Greki* z pod iarzma przemocy;
Kolebkę nauk świata, bohaterów plemię,
W cztery wieki ożywia wracaiąc ich ziemię.
Pokóy trwały umacnia wśród rządzenia trudów,
A dobra szuka tylko w szczęściu swoich ludów.
On rozciąga opiekę nad nayniższym stanem,
Raczéy iest oycem naszym, a niżeli panem;
Wzmaga przemysł i kunszta, podnosi zakłady,
W rządzie kraiu co lepsze wybiera przykłady,
Szerzy wszędzie porządek, kredyt nasz ożywia,
I iak pragnie, iak zdoła, naród uszczęśliwia.
Ciesz się droga oyczyzno z szczęsnego zdarzenia,
Twoia pomyślność codzień w lepszą się zamienia:
Maią u Niego przystęp wszystkie nasze sprawy,
Słucha ich sam przychylnie iako Król łaskawy,
A skoro Mu te dobro zawdzięczym goręcéy,
Jeśli iuż tyle zdziałał, zdziała ieszcze więcéy.

Okazuiąc dowody tego coraz nowe,
Rad nawet z nami pędzi święta narodowe.
Widzieliśmy z radością, Królu ukochany,
Jakeś nasze w tym roku oglądał *Bielany*.
Niegdyś Królowie Polscy, na rodziny łonie,
Podobnie odwiedzali wdzięczne to ustronie.

Widok w niém okazały, urok okolicy,
Corocznie zwabia tutay mieszkańców stolicy.
Wszystko co tylko żyie, śpieszy do zabawy:
Tu uyrzy i lud wieyski i wybór Warszawy;
Z wszelkiemi bez różnicy pomięszane stany,
Pospołu się weselą i sługi i pany,
A gdy ieszcze Monarcha złączy się z narodem,
Moment ten naywspanialszym staie się obchodem.
Skoro do nas przybyłeś Królu miłościwy,
Otoczył Cię do koła lud Tobie życzliwy.
Królowę, wzór dobroci, z orszakiem rodziny,
Okrążyły na górze rozłożone gminy,
Tłumem nieprzeliczonym przeiazd tamowały,
A echa Wasze Imie stokroć powtarzały!!
Pragnęliście lud uyrzeć wesoły po pracy,
Ile go to uięło, czuią dziś Polacy.
Ta dobroć połączona z ufności wyrazem,
Zostanie w sercach naszych naymilszym obrazem.

Tak czyń Królu, a spełnisz wielkie Twe zamiary;
Chętnie dla Cię poniesiem naydroższe ofiary!
Nagrodź nam *Kazimierza* i *Augusta* straty,
Nam brakło dobrych rządów i ludu oświaty;
Uznasz, biorąc przykłady z wschodu do zachodu,
Że to podporą Tronu i szczęściem narodu.

Duch czasu, cò ogarnął obydwa półsferza,
Nieścignionym popędem na tę drogę zmierza.
Przebiegły groźne burze lotem błyskawicy,
Kiedyś berłem zawładał na *Piotra* Stolicy;
Pogromy roziaśniły wkrótce błękit nieba,
Swiat przybrał nową postać... więcéy ich nie trzeba --
Wszystko się uciszyło, a ludy zdumione,
Znalazły w Tobie Pana i swoią obronę.

Polskę wszystkiém pocieszasz. Zdobyte iéy szczątki,
Wracaia naszą sławę, i dawne pamiątki.
Gdy przed czterema wieki, podstęp zdrayców czarny,
Wydarł nam bohatera pod murami *Warny*,
Co wzapale dla kraiu i wiary obrony,
Znalazł tam zgon męczeński, dotąd niezemszczony;
Tyś Królu, teraz idąc otwartemi szlaki,
Na gruzach tam zwycięzkie Swoie zatknął znaki,
A upominkiem drogim z tego pola sławy,
Wzniósł Cieniom godny pomnik, w pośrodku Warszawy.

Nie masz zgoła, czegoby nie wzięli Polacy:
Rząd kraiu trzyma Rada, a w niéy są rodacy.
Wiele dobrego wzrosło na téy piękney niwie,
Porządek, sprawiedliwość wzmaga się szczęśliwie;
Gdyby wszakże plon wydał gdzie ziarno kąkolu,
Nie Twoią będzie winą miłościwy Królu!

Bezpieczny i spokoyny teraz z każdéy strony,
Tyle lat, rolnik żyzne uprawia zagony.
Zbieg zdarzeń go pogrąża nieco w przykrym znoiu,
Lecz ileż innych nie wziął korzyści z pokoiu?
Obliczmy tę różnicę, obaczym na szali,
Że cośmy wzdłuż stracili, tośmy w szerz zyskali --
Upokarzasz o Królu, nieugięte wrogi,
Odkrywaiąc dla handlu własne w państwach drogi;
Wzmagay szczęśliwe dzieło, przez tę nową zmianę,
Wzrosną wielkie pożytki, ludom pożądane.

Rodacy! czas iest bliżéy u podnóża Tronu,
Królowi i Królowéy hołd złożyć do zgonu,
Wznieść te godło ku wieczney chwale Ich Imienia,
By go z czcią wspominały późne pokolenia!
Niech nas ściśléy iedności bratni węzeł spaia,
Pod złączonym dwóch koron sterem MIKOŁAJA:

Uyrzym z laty kwitnącą obu państw szczęśliwość,
Bowiem Nim mądrość włada, berłem sprawiedliwość.

Królu! co tak rozległe zarządzasz przestworza,
Iż ich granic nie zawrą cztery wielkie morza,
Nie szczędź nam aż do końca podiętego trudu,
Osłodzi Ci ten ciężar miłość Twego ludu.
Znaydziesz nas teraz w Swoich przedsięwzięciach nowych,
Życie nawet za Ciebie położyć gotowych.
Jeżeli chcesz doświadczyć, wskaż nam pole sławy,
A poznasz iak ochoczo póydziem na bóy krwawy.
Nie zaćmią dla nas słońca Xerxesowe groty,
Polska szabla policzy naygroźnieysze roty.
Męztwo nasze zastępów liczby się nie boi,
Przezeń *Wiedeń* aż dotąd ocalony stoi,
Pomną na iego dzielność *Iberyiskie* wieże,
Których twierdz niedostępnych przyrodzenie strzeże,
A w późne wieki będą tę chlubę świadczyły,
Po nad *Tybrem* i *Tagiem* sypane mogiły!
Tak zewsząd z świetną chwałą wracali Sarmaty:
Dopuść Królu, a złożym u nóg Twych bułaty.
Gdzie postąpim, nie znaydziem do zwycięztwa tamy,
Przed nami zadrżą wszystkie dumnych grodów bramy.
Biały Orzeł, co z naszéy ziemi ród wywodzi,
Wciąż pod szczęśliwą gwiazdą Polakom przywodzi;
Póki więc w nas krew dawna nie przestanie płynąć,
Póty nabytéy sławie nie damy zaginąć.
Wszędzie nas wesprze pamięć na tych mężów dzieła,
Po których Polska chwałę nieśmiertelną wzięła;
Ich cienie z nami będą, wystawią rycerzy,
Jakich czynom potomność sama nie uwierzy;
Gdy zaś się złączą woyska, brat wesprze współ-brata,
W ten czas całéy potędze oprzemy się świata.

Po tak błogiéy dla Polski doli iéy przemianie,
Nową epoką będzie Twoie panowanie.
Ileż iuż nam dobrodzieystw z Twych Rządów nie spływa,
Królu, co nas dziś łączysz wiedności ogniwa?
Swiadczysz pierwéy, nim Twoich łask staiem się godni,
Nie sądź iednak, iż przez to powstaną wyrodni.
Potrafim drożéy cenić dobroć Królów prawych,
Kochaiącyh tę ziemię i na nią łaskawych.
Doznane przeciwności w dawnieyszym zawodzie,
Uczyły nas mądrości, częstokroć po szkodzie.
Z laty i doświadczeniem każda rzecz się mieni,
Jużeśmy w wielkiéy szkole świata wyuczeni,
Jak szanować swobody i rząd im życzliwy,
Kiedy Monarcha na tron wstąpi sprawiedliwy.

Znać, żeśmy wielkość straty dostatecznie czuli,
Gdyśmy o nią krew lali na drugiéy pół-kuli;
Gdyśmy przechodząc tyle zawodnych kolei,
Nieodstąpili nawet gasnącéy nadziei!..
Tobie ochoczo służyć wielkomyślny Królu,
Pośpieszym, gdy nas wezwiesz na marsowym polu.
Wesprzem Twoie zamiary szczęśliwie zaczęte,
Dla dobra ludów Swoich z chwałą przedsięwzięte.
Postępuy w błogiéy chwili wieńczyć Twoią sławę,
Nieba mamy przychylne i nader łaskawe:
Wrócisz nam złote wieki, iak niegdyś Astrei,
Godne Twego Imienia i ludów nadziei!

Dnia 28 Czerwca 1830 r.

CENA gr. 15.